

Mrówki w Tatrach

Tatry Bielskie, Wysokie, Tatrzański Park Narodowy, Zachodnie i Orawa zwiedziły Mrówki w ciągu dziewięciu dni. O przebiegu wyprawy opowiadają Bożena Harlender i Jadwiga Ulbin.

Prosto z autobusu wyruszyliśmy na szlak, rozpoczęliśmy od TATR BIELSKICH.

Kiedyś w Tatrach Bielskich było więcej szlaków, ale zostały zamknięte w 1978 roku

z grupą idącą od Orawic przez Grzesia i Dolinę Chochołowską.

Czwartego dnia deszczowa pogoda zmusiła nas do zmiany planów. Odpoczynek po

trzech aktywnych dniach przydał się, ponieważ w następny dzień czekało nas wyzwanie. Orla Perć! Z Kasprowego Wierchu, przez Świnicę (2301 m n.p.m.), Zawrat, Mały Kozi Wierch, Kozi Wierch, Zadni Granat, Skrajny Granat i Krzyżne. To szlak pełen łańcuchów, drabin i klamer, bez których przejście go byłoby dla turysty niewykonalne. Wybierając się na Orlą Perć należy wiedzieć, że nie jest to szlak dla każdego turysty, osoba wybierająca się na ten szlak powinna mieć doświadczenie w chodzeniu po łańcuchach, mieć doświadczenie na szlakach wiodących terenem skalnym. O lęku wysokości nie wspominając. Grupa 15 osób podołała. Wieczorem przy ognisku gratulacje dla wszystkich od samego prezesa PTTK Pawła Herkta J. Pozostali zdobyli Giewont lub korzystali

z basenów termalnych w Orawie.

W czwartek wszyscy po "naładowaniu baterii" wyruszyli na wcześniej zaplanowane lub też swoje własne trasy. Część Mrówek wybrała szlak z Wierchu Poroniec przez Gęsią Szyję, Wodogrzmoty Mickiewicza nad Morskie Oko, czy też jeszcze dalej, nad Czarny Staw a nawet na Chłopka.

Piątkowy słoneczny poranek zapowiadał kolejny wyjątkowy dzień. Szybki przejazd na słowacką stronę i wyruszyliśmy na górską wędrowkę. Z Rohackiej Doliny wszyscy razem doszliśmy do Tatlikovej Chaty, by stamtąd wyruszyć na wybrane szlaki. Część Mrówek wybrała malowniczy szlak do cichej i urokliwej Doliny Łatana, inni na Rakoń i Wołowiec, czy też piękne Rohackie Stawy. Sześciuosobowa grupa poszła zdobywać Rohacze, dwa

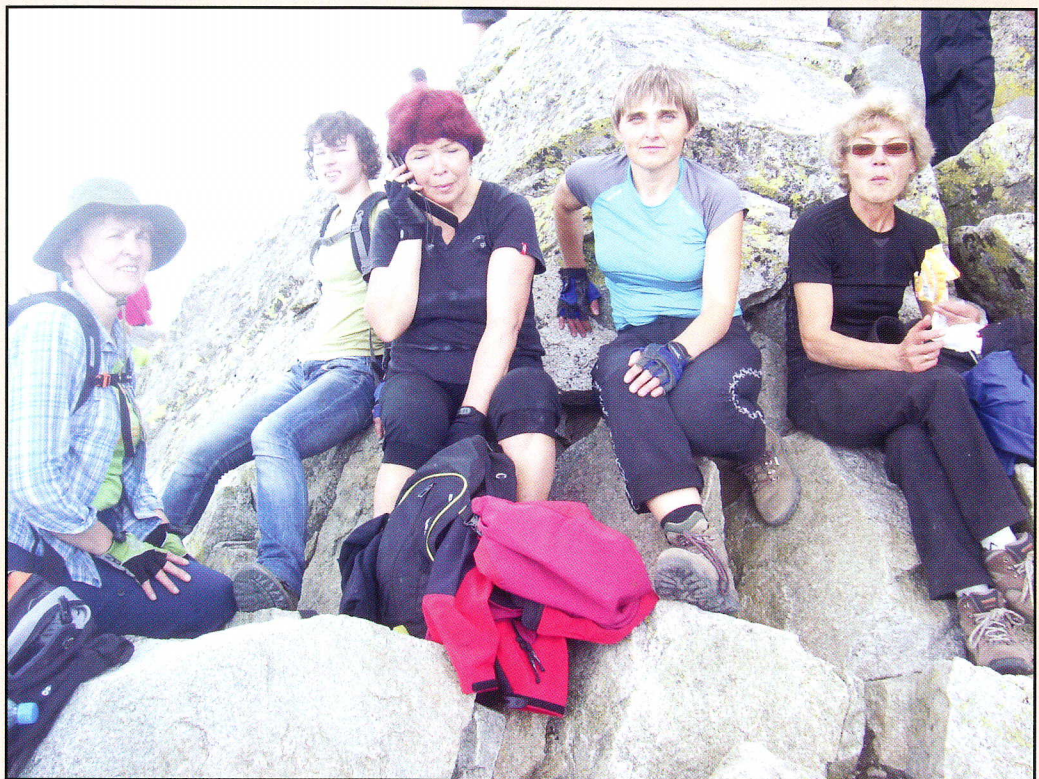


Trzeba się trochę wspinać, żeby poznać piękno gór

i części z nich do dziś nie zostały otwarte. Podejście jest strome, ponieważ na krótkim odcinku deniwelacja sięga 965 metrów. Z Przełęczy pod Kopą otwierał się wspaniały widok na Tatry Wysokie.

Niedzielnny poranek powitał nas wakacyjną pogodą, a my ponownie wyruszyliśmy na Słowację. Mocna grupa wyruszyła przez schronisko nad Zielonym Stawkiem Kieżmarskim na Jagnięcy Szczyt (2230 m n.p.m.). Pozostali poszli do Doliny Siedmiu Zródeł.

Trzeci dzień rozpoczęliśmy w TPN (Tatrzański Park Narodowy) w Dolinie Chochołowskiej. Jedną trzecią doliny można przejechać rowerami z czego skorzystaliśmy. Weszliśmy przez Wołowiec na szczyt Jarząbczego Wierchu (2137 m n.p.m.). Ścieżka była tu bardzo stroma. Wróciliśmy ponownie rowerami przez Dolinę, gdzie spotkaliśmy się



Odpoczynek na Orlej Perci

skaliste szczyty w grani głównej Tatr Zachodnich. Przez Rohacze biegnie malowniczy szlak turystyczny, który swoją scenérią, ze stromymi podejściami i licznymi ubezpieczeniami w postaci łańcuchów przypomina polską Orlą Percią. Bywa też nazywany Orlą Percią Tatr Zachodnich.

W przedostatni dzień naszego pobytu, a ostatni wędrówek po Tatrach pogoda również była dla nas łaskawa. Tego dnia z Toporowej Cyrli przez Hałę Gąsienicową dotarliśmy całą grupą do Schroniska Murowaniec. Tu po krótkim odpoczynku wyruszyliśmy na dalszą wędrówkę. Pierwsza grupa idzie przez Boczań na Nosal, natomiast druga przez Czarny Staw Gąsienicowy, Karb na Kościelec.

Wszyscy korzystając z pięknej pogody podziwiali piękne krajobrazy, jednocześnie wypatrując swoich wcześniej zdobytych szczytów ze świadomością, że to ostatni szczyt, ostatnia tatrzańska wędrówka



Szlaki obfitowały w piękne krajobrazy

w tym roku.

Zwieńczeniem dnia było ognisko z pieczeniem kiełbasek, na którym podsumowano cały wyjazd. Najbardziej wytrwali zostali wyróżnieni drobnymi upominkami, a są nimi :

Grażyna Wróbel, Jadzia

Ulbin, Ania Górka, Heniek Kucharski, Andrzej Napierała, Tadek Napierała oraz nasza młodzież : **Krzysiek Herkt, Grzesiek Ulbin** oraz **Małgosia i Michał Górcy**.

Byliśmy pełni podziwu dla jednego z młodszych uczestników wyjazdu 11-sto-letnie-

go **Michała Dynak**, któremu udało się zdobyć Kościelec, oraz dla naszych najmłodszych uczestników, którzy dzielnie pokonywali kilkanaście kilometrów dziennie i zdobywali swoje kolejne szczyty. Do tych mróweczek należą : **Basia Dynak, Maja Wajs, Ania Herkt, Zuzia Siwik, Dominik Jastrzębski, Oskar Napierała** oraz wspomniany już **Michał Dynak**.

Ostatniego dnia pojechaliśmy na Słowację do miejscowości Orawskie Podzamcze zwiedzić zamek. Zamek Orawski należy do największych atrakcji turystycznych północnej Słowacji, został wybudowany na sposób „orlego gniazda”.

Tworzy go kompleks budynków wzniesionych na wysokiej skale na 112 m, wznoszącej się nad rzeką Orawą.

Pogoda kolejny raz nam dopisała, a humory jak zwykle były znakomite i tak w niedzielny wieczór zakończyliśmy kolejną wyprawę.



Tradycyjna „Mrówkowa” pamiątka, czyli grupowe zdjęcie